Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Piątek, dnia 14 stycznia 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135 PKO IKP nr VI-140 Konto bież. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 6086 | Nr 13

Klęska powodzi w Meksyku

MEKSYK (PAP). Na skutek ulewnych deszczów wystąpiły z brzegów rzeki w stanie Sonora w północnozachodnim Meksyku. 80 tys. kilometrów kwadratowych żyznych ziem znalazło się pod wodą. Dziesiątki tysięcy ludzi są bez dachu nad głową. Przystąpiono do ewakuacji ludności z najbardziej zagrożonych miejscowości. Wszelka komunikacja w tej części kraju jest przerwana.

Ponad 40 tys. Niemców we francuskiej Legii Cudzoziemskiej

BERLIN (PAP). Liczba niemieckich jeńców wojennych, wcielonych do francuskiej Legii Cudzoziemskiej przekracza obecnie 40 tysięcy. Władze francuskie w czasie akcji werbunkowej uciekają się często do stosowania presji.

Wśród zwerbowanych znajduje się wielu b. oficerów formacji SS. Legia Cudzoziemska kieruje Niemców przeważnie na tereny Madagaskaru, północnej Afryki oraz Indochin.

Heinkel domaga się ...rehabilitacji

MONACHIUM (PAP). Znany hitlerowski konstruktor lotniczy — Heinkel zwrócił się do niemieckiego sądu denazyfikacyjnego z żądaniem pełnej rehabilitacji i uwolnienia go spod zarzutu „sympatyzowania z ruchem nazistowskim".

Zdaniem Heinkla, uprzedni wyrok sądu, skazujący go na.... 2 tysiące marek grzywny jest „zbyt surowy". Natomiast prokurator złożył apelację przeciwko temu orzeczeniu sądu, uważając je za niewspółmiernie łagodne w odniesieniu do Heinkla.

Domagają się rewizji uchwał w sprawie Ruhry

LONDYN (PAP). Jak podaje z Duesseldorfu Reuter, parlament prowincji Północna Nadrenia — Westfalia zgodzi się na współpracę z władzami okupacyjnymi przy wykonywaniu postanowień konferencj londyńskiej w sprawie Zagłębia Ruhry. Parlament domaga się jednak częściowej rewizji statutu Zagłębia Ruhry w oparciu o propozycje złożone niedawno przez premiera prowincji Arnolda.

Przeciwko uchwale parlamentu o współpracy wypowiedzieli się jedynie posłowie komunistyczni.

Więcej ryb dla kraju!



GDYNIA. Na zdjęciu zwycięska załoga kutra „ARKI" Gdy 131, który wykonał plan połowów w pierwszym etapie w 179%. W środku szyper Dahl Karol z Jastarni. Współzawodnictwo w połowach jest rzeczą nową, zainicjowane zostało przez firmę ARKA w Gdyni jak dotąd przyniosło dobre rezultaty. (Parz artykuł na str. 3).

Coraz groźniejsza sytuacja Kuomintangu

Tien Tsin skapitulował

Ewakuacja nankińskiego centrum lotniczego

NOWY JORK (PAP). Powołując się na całkowicie pewne źródło, rozgłośnia nowojorska doniosła o poddaniu się wojsk nacjonalistycznych w Tien-Tsinie dowództwu armii ludowwej. Na krótko przed poddaniem się doszło jeszcze do ciężkiego pojedynku artyleryjskiego.

Reuter donosi, że władze Kuomintangu postanowiły ewakuować nankińskie centrum lotnicze do Kantonu i na Formozę. Większość personelu lotnisk została już ewakuowana. Samoloty kuomintangowskie odleciały na nowe lotniska, znajdujące się w pobliżu granicy Chin i Indochin francuskich, oraz na Formozę.

Reuter donosi z Nankinu, że naczelne dowództwo wojsk kuomintangowskich przyznało się do straty ponad 200 tys. żołnierzy, którzy znaleźli się w kotle na południe od Suczou, Ostateczna likwidacja trzech armii nacjonalistycznych w tym rejonie nastąpiła w poniedziałek przed południem.

Forestall pewny że zostanie

WASZYNGTON (obsł. wł.). Amerykański minister obrony Forestall oświadczył, że zgodnie z wymaganiami konstytucji amerykańskiej zgłosi prezydentowi Trumanowi swą dymisję, chociaż wątpi, czy dymisja ta zostanie przez Trumana przyjęta.

Postępowy organ francuski „L'Epoche" stwierdza w związku z tym oświadczeniem że Forestall jest znanym bankierem i już przed 2 wojną światową zajmował się lokatą kapitałów amerykańskich w przemyśle niemieckim.

Gustaw szwedzki wniesiony na noszach do parlamentu

SZTOKHOLM (obsł. wł.). Z okazji otwarcia sesji budżetowej parlamentu król Gustaw, który liczy już 90 lat, wygłosił mowę tronową. Z automobilu wniesiono króla do kuluarów parlamentu na noszach, lecz na salę posiedzeń mógł wejść o własnych siłach, mimo poważnej choroby, jaką przebył w ostatnich tygodniach Król zajął miejsce na tronie i wygłosił swe przemówienie.

Wyniki walki z plagą myszy

GDAŃSK (PAP). W okresie siewów jesiennych ub. roku powiaty województwa gdańskiego: elbląski, malborski, gdański, kwidzyński i sztumski nawiedziła plaga myszy. Przedsięwzięto natychmiast energiczną akcję w celu wyniszczenia szkodników. Walka chemiczna przy pomocy zatrutych ziarn pszenicy udała się całkowicie. Wszystkie ogniska łącznie z wykrytymi w późnym okresie jesiennym, zostały całkowicie zlikwidowane. Ze względów profilaktycznych jednak, zabiegi środkami chemicznymi ponowione zostaną jeszcze z wiosną br. W akcji jesiennej zużyto 74 tony trutek oraz 3 tysiące dymnych świec.

W czwartą rocznicę Wielkiej Ofensywy Styczniowej

Cztery lata temu, 12 stycznia 1945 r., ruszyły spod Sandomierza i Baranowa pierwsze fale gigantycznej ofensywy wojsk radzieckich, rozbijając w drzazgi niemieckie linie obronne. W dwa dni później rozpoczęło się uderzenie na Prusy Wschodnie, na Warszawę, Łódź, Poznań, Bydgoszcz. Wielka ofensywa styczniowa była zapoczątkowaniem ostatniego aktu tego strasznego dramatu, jakim była druga wojna światowa. To historyczne uderzenie, które przyniosło Polsce wolność, otwarło zarazem Armii Czerwonej i walczącemu u jej boku odrodzonemu Wojsku Polskiemu drogę do Berlina.

Dzięki błyskawicznym postępom wojsk radzieckich i polskich załamał się cały plan obronny dowództwa niemieckiego, a zarazem zostały przekreślone zdradzieckie zamiary zniszczenia wielu miast i wsi polskich. Możemy dziś śmiało stwierdzić, iż tylko niezwykle szybkiemu natarciu Armii Czerwonej, tysiące ludzi zawdzięcza swe życie i mienie. Uniknęło tej zagłady wiele ważnych obiektów gospodarczych, umożliwiając nam przyśpieszenie tempa odbudowy kraju.

Dla nas Polaków te wielkie dni krwi i chwały są nie tylko dniami triumfu nad najeźdźcą hitlerowskim. Są one zarazem przełomowym momentem w dziejach naszego kraju. W tych mroźnych dniach stycznia 1945 r. rozpoczął się nowy okres w życiu narodu polskiego. Choć jeszcze grzmiały działa na frontach, choć bohaterscy żołnierze radzieccy i polscy znaczyli jeszcze gęsto swymi mogiłami drogę do ostatecznego zwycięstwa nad bestią hitlerowską, jednak już wtedy rodziła się z ruin i zgliszcz nowa, potężna Polska, Polska pracy i sprawiedliwości społecznej.

Historyczne dni stycznia 1945 r. są zarazem symbolem braterstwa narodu polskiego i radzieckiego. Wszak właśnie w ogniu bitewnym powstawały najtrwalsze fundamenty sojuszu radziecko-polskiego: braterstwo ludzi, zapatrzonych we wspólny cel Dni te przyczyniły się też do pełnego zrozumienia wśród szerokich rzesz naszego narodu tej wielkiej prawdy, iż właśnie we współpracy i przyjaźni obu narodów znajdziemy gwarancję pełnego rozwoju i lepszej przyszłości kraju.

Wyrok w procesie współpracowników prasy „gadzinowej" — Augustowski i Kwiatkowski uniewinnieni

WARSZAWA (PAP) Sąd Okr. w Warszawie wydał wyrok na współpracowników prasy niemieckiej w języku polskim.

Osk. Sierzputowski A. został skazany na 10 lat więzienia, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat.

Osk. Szklarskiego sąd skazał na 8 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na lat 4.

Osk. Ziemkiewicza sąd skazał na 8 lat więzienia i utratę praw na 4 lata.

Osk. Pagowskiego sąd skazał na 7 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na 4 lata.

Osk. Manna sąd skazał na 6 lat więzienia i utratę praw honorowych i obywatelskich na lat 3.

Osk. Trepanowski został skazany na 5 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na 3 lata.

Osk. Leśniewski został skazany na 4 lata więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na lat 2.

Osk. Pudłowski został skazany na 4 lata więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na lat 2.

Osk. Wolski został skazany na 3 lata więzienia i utratę praw publicznych obywatelskich na lat 2. Osk. otrzymał najniższy wymiar kary, gdyż sąd uwzględnił, że oskarżony pisał mało, w krótkim okresie czasu i sąd dał wiarę, że oskarżony był w ciężkiej sytuacji materialnej.

Osk. Augustowskiego i Kwiatkowskiego sąd uniewinnił, gdyż stanął na stanowisku, że wycofali się po krótkiej pracy ze szmatławca, przy czym praca ich nie była twórcza, bowiem dostarczali oderwanych informacji, które w swej treści szkody państwu nie przyniosły. Sami wycofali się z pracy kiedy poznali swój błąd.

Stany Zjednoczone umożliwiły agresję holenderską w Indonezji

NOWY JORK (obsł. wł.). W ub. wtorek rozpatrywała Rada Bezpieczeństwa sytuację w Indonezji. Członkowie Rady ostro potępili akcję holenderską w Indonezji, gdyż ze sprawozdań wynikało, że władze holenderskie zignorowały kompletnie nakazy co do zaprzestania działań wojennych i wypuszczenia przywódców indonezyjskich na wolność. Przedstawiciel Zw. Radzieckiego, dr Malik stwierdził, że akcja Holandii w Indonezji była tylko możliwa dzięki pomocy, z jakiej korzysta Holandia w ramach planu Marshalla. Stany Zjednoczone, stwierdził min. Malik, nie potrzebują wolnej Indonezji, gdyż amerykański monopol kapitalistyczny nie jest w tym zainteresowany by Indonezja była wolna. Delegat radziecki domagał się wycofania wojsk holenderskich na poprzednie pozycje i wykonania przez Holendrów nakazów Rady Bezpieczeństwa.

14 stycznia 1945 r.

Wojska I Frontu Białoruskiego przechodzą do natarcia na południe od Warszawy. W składzie Frontu walczy I Armia W. P. pod dowództwem gen. Popławskiego.

Harriman konferuje w Londynie

„Działalność" organizacji marshallowskiej

LONDYN (obsł. wł.). Specjalny pełnomocnik dla spraw dotyczących planu Marshalla w Europie, Harriman przybył wczoraj do Londynu, gdzie odbył konferencję z min. Bevinem i min. skarbu Cripps'em. Równocześnie przybył do Londynu na 2-dniowy pobyt francuski minister spraw zagr. Schuman. Schuman jest gościem min. Bevina.

Konferncje, jakie „latający ambasador" planu Marshalla ma odbyć z ministrami Bevinem i Cripps'em, mają dotyczyć „usprawnienia organizacji dla współpracy europejskiej". Przed 4 miesiącami został przez tę organizację wyłoniony komitet 8 państw, lecz dotąd nie odbyło się ani jedno posiedzenie tego komitetu. Sprawa „działalności" tego komitetu jest główną przyczyną spotkań Harrimana z ministrami brytyjskimi. Poprzednio konferował Harriman z belgijskim premierem Spaakiem i ministrem Schumanem. Z Londynu uda się Harriman spowrotem do Waszyngtonu, aby się zająć sprawami dotyczącymi planu Marshalla.

Z obrad Sejmu Ustawodawczego

Zarząd Ziem Odzyskanych

scalony z ogólną administracją państwową

WARSZAWA (PR). W ub. wtorek powziął Sejm Rzeczypospolitej uchwałę, zatwierdzając rządowy projekt ustawy o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwową.

Projekt tej ustawy zreferował poseł Dura ze Str. Ludowego. Sprawozdawca stwierdził, że projekt ten jest dokumentem zakończenia olbrzymiej pracy, jakiej dokonano po wyzwoleniu w zakresie zasiedlania i zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Mówca składa hołd ofiarnym wysiłkom tych wszystkich, którzy przyczynili się do rozwiązania tego historycznego zadania oraz przytacza szereg cyfr, ilustrujących wspaniały rozwój Ziem Odzyskanych we wszystkich dziedzinach życia. Dzisiaj na Ziemiach Odzyskanych żyje i pracuje ok. 6 milionów Polaków, w tym ok. miliona polskiej ludności miejscowej oraz przeszło 5 milionów repatriantów i przesiedleńców. Poseł Dura przypomina, że zespalanie Ziem Odzyskanych z Macierzą odbywało się w obliczu wielkich trudności, stwarzanych przez reakcję i przez imperializm międzynarodowy. Nawet Stolica Apostolska — podkreśla poseł Dura — dorzuciła tu swój głos w znanym liście papieskim do biskupów niemieckich. Ten koncentryczny atak imperializmu światowego nie zdołał jednak złamać woli polskiego narodu. Wielką pomocą było stanowisko naszego sojusznika — Związku Radzieckiego, który z całą stanowczością stwierdził, że granica Polski na Odrze, Nysie i Bałtyku — to granica Słowiańszczyzny — granica pokoju.

Na zakończenie stwierdził poseł Dura, że Ministerstwo Ziem Odzyskanych, które obecnie przestaje istnieć, spełniło dobrze swe zadanie.

W głosowaniu projekt ustawy o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwową został przyjęty jednomyślnie w drugim czytaniu, a następnie na propozycję wicemarszałka Barcikowskiego — również w trzecim czytaniu. Izba przyjęła wynik głosowania hucznymi oklaskami.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany.

O terminie i porządku następnego plenarnego posiedzenia Sejmu, posłowie zostaną zawiadomieni na piśmie.

* * *

Jak już krótko zanotowaliśmy, w dyskusji generalnej nad expose premiera Cyrankiewicza z ramienia Klubu Poselskiego Str. Pracy przemawiał poseł Kazimierz Groszyński. Przemówienie posła Groszyńskiego zamieścimy w całości w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

12 dzieci spłonęło żywcem w sanatorium

GENEWA (PAP) 12 dzieci w wieku od 2 do 14 lat zginęło tragiczną śmiercią w płomieniach na skutek pożaru, który wybuchł w górskim sanatorium dziecięcym w pobliżu Genewy. 20-letnia wychowawczyni, która usiłowała ratować dzieci, poniosła śmierć w płomieniach. Pożar spowodowany został niedomknięciem rozżarzonego pieca w drewnianym budynku.

Anglia zastrzega sobie swobodę działania na Bliskim Wschodzie

LONDYN (PAP) Rzecznik brytyjskiego Foreign Office złożył oświadczenie, w którym próbował zrzucić całkowitą odpowiedzialność za obecną sytuację w Palestynie na Radę Bezpieczeństwa. Stwierdził on, że Rada „straciła kontrolę" nad wydarzeniami w tym kraju.

Równocześnie rzecznik zapowiedział, iż rząd brytyjski zastrzega sobie pełną swobodę działania w przyszłości na Bliskim Wschodzie, jakkolwiek „nie zamierza obecnie w niczym przeszkadzać" prowadzonym na Rhodos rokowaniom pomiędzy przedstawicielami Izraela i Egiptu.

Walki partyzanckie w Indonezji

PARYŻ (PAP) W depeszy z Batawii, Agencja France Presse podaje doniesienia tajnego radia republikańskiego na temat żywej działalności partyzantów indonezyjskich w zachodniej i środkowej części Jawy. Policja i holenderskie wojska kolonialne poniosły poważne straty. W środkowej części Sumatry, Indonezyjczycy zajęli znów miasto Pakanbaru i atakowali instalacje zagłębia naftowego Dzambi w południowo-wschodniej Sumatrze. O żywej działalności partyzanckiej donoszą też z okolic Dżodżakarty i Surakarty. Komunikacja między tymi dwoma miastami uległa przerwie wobec zniszczenia ważnego mostu drogowego.

Legia-Gwardia 10:1

W meczu hokejowym warsz. Legia pokonała wysoko bydgoską Gwardię 10:1 (3:0, 2:0, 5:1). Szczegóły podamy jutro.

Fińskie organizacje paramilitarne

ISTNIEJĄ NADAL

MOSKWA (PAP). Rozgłośnia moskiewska opublikowała oświadczenie, w którym zwraca uwagę, że — wbrew duchowi i warunkom układu o zawieszeniu broni — władze fińskie zachowały ukryte organizacje wojskowe i paramilitarne.

Jak donosiły dzienniki w Helsinkach, „Fiński Związek Lotniczy" przejął całkowicie agendy rozwiązanego w marcu 1945 r. „Związek Obrony Przeciwlotniczej". Na czele nowego związku pozostali dawni ludzie, uprawiający tę samą politykę militarną. Dwie organizacje zależne od wspomnianego związku, mianowicie: „syndykat pilotów" i „stowarzyszenie lotników fińskich" stanowią w rzeczywistości nader rozbudowaną sieć, skupiającą wszystkich b. pilotów wojskowych. Z tego względu oba te stowarzyszenia należy uważać za faktycznie ukryte organizacje wojenne.

Skarga Izraela do ONZ

NOWY JORK (PR). Przedstawiciel państwa Izrael wręczył onegdaj przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego ONZ pismo, w którym rząd żydowski oskarża W. Brytanię o nieprzyjazną postawę wobec państwa Izrael i domaga się rozpatrzenia tej sprawy przez Radę Bezpieczeństwa.

Odkryto nowe pokłady węgla brunatnego

WROCŁAW. W wyniku przeprowadzonych badań terenowych na Dolnym Śląsku, wykryto ostatnio znaczne pokłady węgla brunatnego.

Wiosną br. specjalna komisja delegowana przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego przeprowadzi dokładnie badania nowoodkrytych pokładów węglowych i możliwości ich eksploatacji.

Uroczyste wręczenie państwowych nagród artystycznych

WARSZAWA (PR). W Prezydium Rady Ministrów odbyło się w ub. wtorek uroczyste wręczenie nagród państwowych za działalność artystyczną w r. 1948. Uroczystość odbyła się w obecności premiera Cyrankiewicza, ministra kultury i sztuki Sokorskiego i licznych przedstawicieli świata artystycznego i kulturalnego. Wręczenia nagród dokonał min. Sokorski.

Reorganizacja Państw. Centrali Handlowej

Rozbudowa sieci sklepów detalicznych

Zmiany na odcinku hurtu

WROCŁAW (PAP) Dwa doniosłe zadania stanęły obecnie przed Państwową Centralą Handlową: poważna rozbudowa sieci handlu detalicznego oraz gruntowna przebudowa i reorganizacja struktury samej Centrali.

Omówieniu tych zadań poświęcona jest 2-dniowa konferencja przedstawicieli delegatur wojewódzkich PCH, która rozpoczęła obrady we Wrocławiu w dniu 11 bm. pod przewodnictwem naczelnego dyrektora handlowego, Hilgiera.

Systematyczna rozbudowa sieci państwowych sklepów detalicznych na odcinku spożywczym rozpoczęła się w ostatnich miesiącach ub. roku.

Przy planowaniu sieci państwowych sklepów spożywczych, prowadzących artykuły pierwszej potrzeby — brane są pod uwagę przede wszystkim dzielnice robotnicze.

W tych województwach, jak np. w poznańskim — gdzie kupiectwo prywatne jest na ogół elementem fachowym i zdrowym, działalność PCH na odcinku detalu ograniczyać się będzie do sklepów wzorcowych.

W chwili obecnej w całym kraju istnieje już blisko 500 sklepów PCH. Wg Narodowego Planu Gospodarczego, Państwowa Centrala Handlowa posiadać będzie do końca bież. roku 1.600—2.000 sklepów.

Zatwierdzona przez Min. Przemysłu i Handlu reorganizacja struktury Państwowej Centrali Handlowej wprowadzana będzie w życie stopniowo. W okresie od 1 kwietnia br. głównym jej zadaniem jest zniesienie dwutorowości na odcinku hurtu. Dotychczas działały bowiem w terenie równolegle — rejonowe biura sprzedaży poszczególnych artykułów państwowego przemysłu spożywczego, prowadzące sprzedaż przez hurtownie branżowe oraz wielobranżowe hurtownie spożywczo-przemysłowe. Obecnie hurtownie branżowe zostaną oderwane od rejonowych biur sprzedaży i połączone z hurtowniami spożywczo-przemysłowymi, jako ich filie. Rejonowe biura sprzedaży włączone zostaną do wojewódzkich delegatur jako referaty zaopatrzenia danej branży. Pracujące dotąd samodzielnie — centralne biura sprzedaży poszczególnych artykułów przemysłu spożywczego — od 1 kwietnia staną się wydziałami dyrekcji handlowej PCH.

Całkowite zaopatrzenie terenu w artykuły spożywcze produkcji państwowej, odbywać się będzie przez rozbudowaną sieć hurtowni spożywczo-przemysłowych. Do nich kierowane będą zapotrzebowania z dawnych hurtowni branżowych, ze sklepów własnych, sklepów wyłącznej sprzedaży, sklepów prywatnych, placówek żywienia zbiorowego itd.

Delegatury PCH, które dotychczas były tylko komórkami administracyjnymi i analizy rynku, zgodnie z wymogami życia, stają się operatywnym aparatem gospodarczym. W ramach delegatur powoła się do życia specjalne komórki, które będą umiały na podstawie gruntownej znajomości rynku — stawiać wyraźne żądania przemysłowi państwowemu, tak co do ilości produkcji, jak co do jakości, nazwy, opakowania, dozowania poszczególnych wyrobów itd.

Dla osiągnięcia dalszych oszczędności w kosztach własnych hurtu państwowego, przewiduje się, iż równocześnie z reorganizacją struktury PCH, nastąpi ograniczenie liczby delegatur wojewódzkich do dziesięciu, z tym, że dotychczasowe delegatury w Rzeszowie, Białymstoku, Olsztynie i Lublinie, przekształcone zostaną w ekspozytury delegatur w Krakowie, Warszawie, Gdańsku i Kielcach.

Świat w kilku wierszach

NOWY JORK. Związek robotników transportowych podał do wiadomości, że pracownicy amerykańskich towarzystw lotniczych wypowiedzieli się za strajkiem powszechnym w razie nieuwzględnienia ich postulatów podwyżki płac. Przewiduje się, że strajk wybuchnie w poniedzałek, co sparaliżuje całkowicie wszelką komunikację lotniczą na terenie USA oraz z zagranicą.

LONDYN. Z Brukseli donoszą, że w rokowaniach handlowych, które rozpoczęły się w Londynie między przedstawicielami Belgii i Wielkiej Brytanii ujawniły się poważne sprzeczności. Jak stwierdza dziennik „Soir", Anglia nastaje na powiększenie belgijskich dostaw stali do 920 tysięcy ton, podczas gdy w roku 1948 dostawy te wynosiły 520 tys. ton. Belgia ze swej strony domaga się, by W. Brytania zakupiła u niej artykuły włókiennicze, chemiczne, farmaceutyczne oraz produkty rolnicze. Dziennik podkreślaa, że W. Brytania czyni starania o zwolnienie jej od obowiązku opłacania dostaw belgijskich — w złocie.

Wybitny generał kuomintangowski w niewoli

PARYŻ (PAP) Agencja France Presse donosi, że generał Tu-Yu-Ming, naczelny dowódca wojsk kuomintangowskich w Chinach północnych, dostał się do niewoli w kotle na południe od Suczou, zlikwidowanym przed kilkoma dniami. Gen. Tu-Yu-Ming znajduje się na liście zbrodniarzy wojennych, ogłoszonej przez władze ludowe Chin.

Znów katastrofy lotnicze

FRANKFURT (PAP). W pobliżu miasta rozbił się amerykański samolot transportowy, powracający z Berlina. Trzyosobowa załoga zginęła.

Agencja Reutera komunikuje z Rio de Janeiro, że brazylijski samolot pasażerski rozbił się w nieznanych dotychczas okolicznościach koło miasta Pelotas w pobliżu granicy Urugwaju. 8 osób zginęło.

Faktyczny obraz

sytuacji w Indonezji

NOWY JORK (PAP) Rozwój sytuacji wojskowej w Indonezji, pimo mo teoretycznego opanowania przez Holendrów całego terytorium republiki, wskazuje na to, że władze holenderskie stoją w obliczu długotrwałej walki z partyzantami indonezyjskimi.

W ostatnich dniach działalność partyzantów przybrała na sile. Pomimo wielkich utrudnień, stawianych korespondentom zagranicznym w Indonezji, których depesze podlegają surowej cenzurze władz holenderskich, doniesiono o licznych atakach na skupienia holenderskich wojsk kolonialnych i komunikacyjne ośrodki republiki indonezyjskiej. Jeden z korespondentów amerykańskich był świadkiem śmiałego ataku partyzantów, przeprowadzonego w samym centrum stolicy republiki — Jogjakarta. Raadio republikańskie doniosło o walkach w rejonie Batawii, zaś sami Holendrzy przyznali się do licznych ataków partyzanckich na plantacje i kopalnie.

Szef delegacji indonezyjskiej w ONZ — Spalar i przedstawiciel republiki w Waszyngtonie — Soemitro zapowiedzieli w rozmowie z dziennikarzami znaczne rozszerzenie działalności partyzantów na terenie Indonezji. Dr Soemitro oświadczył, że nie ma szans porozumienia pomiędzy republiką indonezyjską a Holandią, jak długu kapitaliści holenderscy którzy narzucili wojnę w Indonezji, będą pozostawać przy władze w swoim kraju.

Komentator wojskowy „New York Star" ocenia bardzo wysoko szanse partyzantów indonezyjskich. Twierdzi on, że wzorem dla ich akcji będzie skuteczna partyzantka w Indochinach i Chinach. Komentator zwraca uwagę na podobieństwo sytuacji w Indonezji i w Indochinach, gdzie francuskie wojska kolonialne panują jedynie nad miastami. Zdaniem jego, długotrwała wojna podjazdowa zdemoralizuje holenderskie wojska kolonialne. Według oceny komentatora dziennika, partyzanci indonezyjscy mają co najmniej 75 proc. szans na odniesienie ostatecznego zwycięstwa w wojnie z Holendrami.

Knowania rozbijaczy

Światowej Federacji Zw. Zawodowych

LONDYN (PAP) Toczą się tu od wtorku narady przedstawicieli CIO z przedstawicielami brytyjskiego kongresu związków zawodowych (TUC). Przedmiotem narad jest ustalenie planu akcji rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych. Wysłannicy CIO nalegają na przeprowadzenie „szybkiej akcji". Przedstawiciele kierownictwa brytyjskich związków zawodowych solidaryzują się wprawdzie w zasadzie ze stanowiskiem rozbijaczy amerykańskich, są jednak podobno zwolennikami bardziej ostrożnej taktyki. W Londynie podkreśla się, że jednym z głównych powodów tej ostrożności kierownictwa brytyjskich związków zawodowych jest obawa przed silnym protestem mas związkowców brytyjskich, którzy są nadal tradycyjnie przywiązani do idei międzynarodowego ruchu związkowego.

Według nieoficjalnych informacyj o przebiegu narad londyńskich, nie należy oczekiwać żadnych definitywnych posunięć rozbijackich przed zasięgnięciem opinii prawicowych odłamów ruchu zawodowego na kontynencie.

Konsultacje te mają odbyć się w Paryżu w przyszłym tygodniu oraz w Bernie na posiedzeniu delegatów związkowych krajów marshallowskich dnia 22 bm.

„Daily Worker" podkreśla, że TUC nie otrzymał od brytyjskiego ruchu związkowego mandatu, który upoważniłby go do wycofania się ze Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Czy jest możliwe współzawodnictwo w połowach?

Rybacy „Arki“ powiedzieli: tak

Wyniki pierwszego etapu - 170 % normy na trzech kutrach drewnianych

Gdynia, w styczniu.



Współzawodnictwo pracy także w połowach, jako podstawowym dziale rybołówstwa, może i musi być podjęte, a tam, gdzie już istnieje, kontynuowane. Jednakże kryteria oceny jego wyników muszą być tu inne, niż w przemyśle, gdzie najważniejszym argumentem przy ustalaniu norm jest ilość i jakość wyprodukowanego towaru. W połowach ilość i wartość złowionej ryby jest tylko jednym z elementów, świadczącym o dobrym wykonaniu pracy na tym odcinku.

Akcję współzawodnictwa w tym dziale rybołówstwa podjęła firma „ARKA“ w ramach akcji przedkongresowej. Firma ta poszła w jedynie słusznym kierunku dla osiągnięcia rozwiązania zagadnienia, ustalając przez specjalnie do tego powołaną komisję szereg kryteriów, na podstawie których dokonywuje się oceny wyników. Ilość i wartość połowów, ilość zużytego paliwa i smarów, zużycie sieci, ilość wyjazdów na połów w ustalonym okresie czasu, stan, w jakim załoga utrzymuje kuter, oraz maszynownię i narzędzia połowowe, organizacja i zgranie załogi oraz wyszkolenie tej załogi podczas praktycznych zajęć i trafne oznaczanie miejsc połowów w dzienniku kutrowym — to główne punkty regulaminu współzawodnictwa „ARKI“.

Regulamin przewiduje także punkty karne za zagubienie sieci, za nieusprawiedliwione niedotrzymanie terminu wyjazdów na połowy itp.

Już na podstawie tych głównych punktów regulaminu można ustalić, że obliczanie norm w tym wypadku nie może przybrać charakteru dokładnej rachunkowości. Muszą tu mieć miejsce „rachunki w przybliżeniu“ — a nawet mogą zaistnieć pewne usterki, niedokładności przy ustalaniu wyników. Ocena musi opierać się tu w większym stopniu niż w innej gałęzi produkcji na dużej fachowości komisji której skład stanowi rękojmię tego, że każde rzetelne osiągnięcie załogi zostanie zauważone i należycie ocenione.

Współzawodnictwo pracy w „Arce“ rozpoczęto pod koniec grudnia, a krótki ten okres dał już sporo materiału, pozwalającego żywić jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Stwierdzono już dziś w efekcie akcji mniejsze zużycie paliwa i lepsze utrzymanie sieci co znacznie obniży koszt eksploatacji. Nie należy zapominać, że koszta eksploatacji w licznych przedsiębiorstwach połowów do tego czasu były wysokie.

* * *

W tych dniach odbyło się właśnie zakończenie pierwszego etapu współzawodnictwa 17 kutrów „ARKI“. Pierwsze miejsce zajął kuter „Gdy 131“ z załogą: szyper Karol Dahl, motorzysta Gustaw Konkol, rybacy Robert Konkol i Karol Dahl II oraz praktykant Jan Skalicz. W grudniu złowili oni ryb na 573.000 zł, podczas gdy przeciętna norma połowów wynosiła w tym okresie 350.000 zł. Na drugim miejscu znalazła się załoga kutra „Gdy 158“ z szyprem Franciszkiem Kreftem, dostarczając ryb za 541.000 zł, trzecie miejsce przypadła kutrowi „Gdy 95“ z szyprem Murzą z Mechlinka.

Załoga zwycięskiego kutra obok gratyfikacji otrzymała przechodni proporzec, inne kutry otrzymały nagrody pieniężne. Przemawiając w imieniu Urzędu Rybackiego na uroczystości rozdania nagród inż. Zięcik wyraził uznanie dla rybaków „ARKI“ i dla dyrekcji z racji podjęcia inicjatywy współzawodnictwa na odcinku rybołówstwa dotąd tą akcją nie objętego i wyraził nadzieję, że wślad „ARKI“ pójdą inne firmy. Inż. Groch który z ramienia „ARKI“ patronował w akcji współzawodnictwa, omawiając zasady punktowania, wyraził przekonanie, że regulamin ulegnie w przyszłości dalszym poprawkom i umożliwi dokładniejszą selekcję wyróżniających się w pracy połowowej kutrów. (P).

ZGRZYTY

Tragedia kobiet maltretowanych przez pijaków

Niedawno temu czytaliśmy w prasie, że niejaka Anna Barszcz z Dębicy zabiła swego męża siekierą. Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał ją na dożywotnie więzienie, podkreślając, że czynu tego dokonała na zimno. Uderzyła siekierą Barszcza wtedy, gdy leżał pijany na łóżku, a potem uciekając z domu, skazała go na wielogodzinne konanie.

Sąd Apelacyjny w Krakowie jednak wyrok uchylił i przyjął, że Anna Barszcz czynu swego dokonała w stanie silnego wzruszenia, wywołanego nie tylko sprzeczką ostatnich godzin, ale długotrwałym podnieceniem, jakie towarzyszyło jej pożyciu małżeńskiemu. Wódka! Nieustanne pasmo udręczeń, które za sobą pociąga — awantury, kłótnie, bicia. Dlaczego pijany Barszcz bił swoją żonę, nie potrafili odpowiedzieć najbliżsi sąsiedzi - świadkowie. Wiedzieli tylko, że kryła się u nich przerażona i posiniaczona.

Sąd Apelacyjny, biorąc pod uwagę tę okoliczność, zmniejszył karę do 5 lat więzienia.

Złe jest ustawodawstwo, że niedostatecznie bierze w obronę maltretowaną przez pijaka-okrutnika żonę. Nim Anna Barszcz chwyciła za siekierę, należało unieszkodliwić potwora-męża.

W obronie szeroko prowadzonej akcji antyalkoholowej nie wolno zapominać o całym legionie takich kobiet, jak Anna Barszcz! Musimy skończyć z piekłem na ziemi kobiet, których mężowie nie tylko przepijają zarobiony pieniądz, ale i bezkarnie je maltretują całymi latami!

Gniezno eksportuje ozdoby choinkowe do Ameryki

GNIEZNO (b). Z inicjatywy Ligi Kobiet powstała w Gnieźnie Spółdzielnia Pracy „Ozdoba", która w ub. tygodniu po kilkutygodniowym okresie eksperymentalnym rozpoczęła produkcję ozdób choinkowych na eksport do Ameryki.

Wyszkolenie 68 kursistek umożliwiły subwencje państwowe, przy czym nauka odbywała się pod okiem fachowca w tej dziedzinie p. H. Brzezińskiego.

Ameryka zgłosiła ogromne zapotrzebowanie na artystyczny produkt polski. Projektuje się miesięczną wysyłkę za pośrednictwem „Varimex'u" 40 skrzyń, zawierających po 180 kartonów (w każdym z nich po 12 ozdób).

List z Poznania

Nie zwężać płuc Wielkiego Poznania!

Zarządzenie Artura Greisera, które nadal krzywdzi mieszkańców Poznania

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“

Poznań, w styczniu.



Jeszcze widnieją na murach naszego miasta hasła wzywające do walki z gruźlicą jako echa minionych grudniowych dni przeciwgruźliczych. Większego niż kiedykolwiek znaczenia nabrał problem walki z gruźlicą w latach powojennych, kiedy na ludności wielkich zwłaszcza miast fatalnie jeszcze ciążą następstwa długiej okrutnej okupacji i działań wojennych. Drakońskie zarządzenia katów w rodzaju Greisera i Jaegera miały na celu biologiczne wyniszczenie żywiołu polskiego przez nadmierną pracę, niedożywienie, odmawianie lekarstw i mieszkania urągające wszelkim pojęciem higieny i człowieczeństwa. Stąd zmniejszona u tych ludzi odporność na choroby. W miastach zaś bezpośrednio dotkniętych działaniami wojennymi panuje zaduch i unoszą się tumany pyłu wskutek usuwania gruzu. Oto dlaczego gruźlica, dusiciel ludzkości, dziesiątkuje ludność.

W trosce o zdrowie obywatela państwo nie szczędzi środków na zwalczanie tej podstępnej choroby. Przeznacza się ogromne sumy na szpitale, sanatoria, szczepienia i akcję uświadamiającą. Lecz wydaje mi się, że za mało jeszcze czyni się dla zapobiegania chorobie. A przecież nowoczesna medycyna stoi na stanowisku, że chorobom należy przede wszystkim zapobiegać. Gruźlicy zapobiega się najskuteczniej przez przebywanie na świeżym powietrzu. Słońce, woda i powietrze to najtańsze i najprzyjemniejsze środki zapobiegawcze. Czy jednak uczyniono wszystko, aby ludności pracującej wielkich miast umożliwić w pełni korzystanie z tych darów przyrody? Jeżeli za przykład weźmiemy Poznań, odpowiedź wypadnie negatywnie.

Miasto nasze posiada wielkie bogactwo lasów i wód w najbliższym promieniu i pod tym względem szczęśliwsze jest od innych wielkich miast polskich. Największą zaś ozdobą podmiejskich okolic Poznania stanowi Wielkopolski Park Narodowy, popularnie zwany płucami Poznania, obejmujący lasy dokoła jeziora Góreckiego, Puszczykowa i Puszczykówka, o łącznej powierzchni ok. 4000 ha. Teren jest tu wielce urozmaicony, a jego krasę stanowią wzgórza i liczne jeziora, na czoło których wybija się jezioro Góreckie, jedno z najładniejszych jezior polskich. Była to zawsze najbardziej uczęszczana okolica wycieczkowa Poznania, a jej niezwykłe walory krajobrazowe i przyrodnicze sprawiły, że utworzono z niej park narodowy dzięki zabiegom niestrudzonego szermierza idei ochrony przyrody śp. prof. Wodziczki. Jego też staraniom zawdzięczamy rozporządzenie wojewody poznańskiego, z dnia 22 marca 1948 r., uznające cały ten obszar za ochronny. Ochronie podlegają krajobraz i wszystkie twory przyrody zarówno żywej jak i martwej. A twory te są liczne i piękne. Mamy tu wszystkie formy krajobrazu polodowcowego, bogaty świat botaniczny i zoologiczny. Botanicy naliczyli tu przeszło 850 gatunków roślin. To już nam mówi, jakie znaczenie pedagogiczne posiada omawiany tu obszar. Nic więc dziwnego, że spotykaliśmy tu liczne wycieczki szkolne różnych stopni nauczania.

Najwięcej jednak korzystały z tych lasów szerokie masy pracujące, które znajdowały tu wytchnienie po całotygodniowym trudzie, nabierały radości życia i energii do dalszej pracy. Niestety od zakończenia wojny nie widać tu mas ani mniejszych wycieczek. I cóż dziwnego, jeżeli piękna droga wycieczkowa nad jeziorem Góreckim jest zamknięta. Zamknął ją Artur Greiser murami i drutami kolczastymi. Greisera powiesił kat, ale krzywda wyrządzona polskiej ludności trwa. Nie ma też nad jeziorem ani w promieniu paru kilometrów gospody, gdzie zmęczony turysta mógłby odpocząć i pokrzepić się. Niepotrzebnie odbudowano po wojnie zdewastowane sanatorium dla płucno-chorych na górze Staszyca. Wszak z łatwością można było urządzić je w jednym z uzdrowisk lub letnisk Dolnego Śląska w warunkach klimatycznie o wiele lepszych. Starsi poznańczycy pamiętają czasy, gdy na Staszycówce, odległej od stacji o 10 minut, pijali kawę. Dziś drogę na Staszycówkę zagradza płot druciany, wyodrębniający z parku najładniejszą jego część widokową z pięknym drzewostanem. Sanatorium dla płucno-chorych w parku narodowym jest ciałem obcym, pozostaje w rażącej sprzeczności z ideą tych parków i ideą ochrony przyrody i winno być stąd jak najprędzej przeniesione. Na tym miejscu można będzie urządzić gospodę a także schronisko wycieczkowe.

Domagajmy się więc dla dobra mas pracujących, otwarcia drogi nad jeziorem Góreckim w najbliższym sezonie wiosennym, otwarcia gospody dla turystów i tanich przejazdów, bo bilety wycieczkowe zwłaszcza dla rodzin są jeszcze za drogie. Poznań, stolica Ziem Zachodnich, ma wspaniałe widoki rozwoju, ludność jego będzie wzrastać stale i dlatego płuc jego nie powinno się zwężać.

Fr. Jaśkowiak.

NA UBOCZU

Każdy urzędnik jest sługą obywateli!

Jedno z pism warszawskich zamieściło kilka słusznych uwag zawsze jeszcze grasujących u nas „ważniakom“:

„Często na łamach prasy pojawiają się wzmianki o różnych dygnitarzach, którym „woda sodowa uderzyła do głowy“. Niestety, nie omawiano przyczyn tego smutnego zjawiska, a walkę temu stanowi rzeczy pozostawiono samym interesantom, którzy zależnie od swej energii czy też wpływów osobistych, potrafią „ważniakom“ wskazać ich właściwe miejsce.

Nieprzystępny i arogancki dygnitarz nie jest postacią nową. Wziął swój początek w czasach feodalnych. Wlecze się jako smutna pozostałość tych czasów poprzez wszystkie ustroje, aż do dnia dzisiejszego. Okres sanacyjny obfitował w różnych „bonzów“.

Przemiany społeczne, jakie zaszły po wojnie, winny nauczyć wszystkich, którzy dotąd nie potrafili się wczuć w położenie, że każdy urzednik w ustroju demokratycznym jest sługą obywateli, a nie ich panem. Zasada ta winna obowiązywać tak dyrektora jak i woźnego.

Aby piastować kierownicze stanowisko, winno się mieć nie tylko przygotowanie fachowe, ale i wyrobienie społeczne, oraz pewną dozę taktu. Tymczasem częste są wypadki, że zwierzchnik każe godzinami na siebie czekać i nie przeprosi nawet oczekujących go za spóźnienie. Ileż to razy na akademiach, uroczystościach itp. publiczność czeka, bo jeszcze ten czy ów dygnitarz nie posilił się“.

Czas najwyższy, aby i ostatni „ważniak“, przestał „urzędować“, przestał sabotować nową naszą rzeczywistość.

Cuda podziemi słowackich

Odkrycie nowej groty w W. Fatrze

PRAGA (IP). W długim szeregu cudów przyrody na Słowaczyźnie na jednym z pierwszych miejsc musimy zawsze wymienić piękno jaskiń podziemnych. Obok lodowej jaskini w Dobszynnej, znajduje się na Słowaczyźnie jedna z najpiękniejszych jaskiń stalaktytowych w Europie, mianowicie grota w Demanowej a następnie grotą Domica, tak samo czarująca swym pięknem jako potężniejszą Demanowa a zasługująca tym bardziej na uwagę, że w czasach prahistorycznych była zamieszkała przez istoty ludzkie.

Zdawało by się, że Słowaczyzna jest już tak dokładnie zbadana, że nie można już oczekiwać dalszych odkryć. Okazuje się jednak że po Demanowej, odkrytej przez nauczyciela Krala dopiero w roku 1921, dalsze piękno słowackiego podziemia czeka na swych odkrywców. Najnowszym tego dowodem są stopniowo badane od roku 1932 a wreszcie w zupełności odkryte w roku 1947 jaskinie w okolicy Harmanca z wspaniałą grotą Izbica w grzebieniu Kotelnicy we Wielkiej Fatrze.

Dotychczas zbadano zaledwie 1.100 m groty, jednak według opinii fachowców, którzy zwiedzali nowoodkrytą grotę w ostatnim tygodniu listopada ub. roku, spodziewane są dalsze niespodzianki w postaci nowych pięter, jak to oglądać można w demanowskiej grocie.

Dotychczas grota Izbica nie jest przystępna dla turystów, jednakowoż władze słowackie czynią przygotowania, aby w jak najkrótszym czasie te cuda natury mogły być oglądane przez licznych przybyszów.

Wykopaliska w Inowłodzi

ŁÓDŹ (W). Jak podaliśmy w sprawozdaniu z uroczystego otwarcia nowozbudowanej linii kolejowej Tomaszów Maz. — Radom, przodownik pracy Julian Wojciechowski wręczył ministrowi komunikacji na stacji Inowłódź żelazny grot do oszczepu, znaleziony w miejscowości Skrzynno w pow. opoczyńskim podczas budowy linii.

Min. Rabanowski przekazał grot do Muzeum Prehistorycznego w Łodzi. Grot ten zbadany został przez prof. Jażdżewskiego, dyrektora Muzeum, który orzekł, że wykopalisko pochodzi z cmentarzyska z III okresu wczesnohistorycznego (XI w. po Chr.) i należy do kultury prapolskiej. Grot umieszczony jest w gablotce oszklonej, a obok niego grawerowana tabliczka z napisem: „Pracownicy budowy linii kolejowej Tomaszów Maz. — Radom — Ministrowie Komunikacji w dniu otwarcia linii“.

Głód i cholera w Hajderabadzie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z New Delhi, że w Hajderabadzie sytuacja szerokich mas uległa w ciągu ostatnich miesięcy dalszemu pogorszeniu. W kraju tym panuje głód, którego ofiarą padają tysiące ludzi. W Hajderabadzie szerzy się również epidemia cholery.

Korespondent dziennika „Free Press Journal“ donosi, że w prowincji Telinhana toczą walki między chłopami a wojskiem.

FRANCUSKIE NAGRODY LITERACKIE

Tegoroczną nagrodę literacką Goncourtów, uzyskał Maurice Druon za powieść „Grandes familles“.

Współkandydatami do nagrody byli Herve Bazin (powieść „Vipere au poing“) i Michel Zeraffa (powieść „Le temps des recontres“).

Doniosła akcja Min. Zdrowia

Sieć domów leczniczych dla pracowników służby zdrowia

Gdańsk, w styczniu

W trosce o pracowników służby zdrowia min. dr. Michejda zainicjował szeroką akcję społeczną w postaci rozgałęzionej po całym kraju sieci domów leczniczych Ministerstwa Zdrowia. We własnym zarządzie takie domy prowadzone są w Ciechocinku, Busku, Krynicy Zakopanem, Cieplicach i Muszynie. Ponadto pracownicy służby zdrowia w miarę potrzeby kierowani są do zakładów zdrojowych w Solicach, Świeradowie, Polanicy i Kudowie. Główne kierownictwo nad domami sprawuje p. Jerzy Złotkowski.

Przeciętnie z domów leczniczych korzysta 500 osób miesięcznie. Turnusy są naogół miesięczne, jednakże na wniosek lekarza kuracja może być przedłużona. Kuracjusz otrzymuje doskonałe warunki mieszkaniowe, obfite wyżywienie i potrzebną pomoc lekarską. Z domów leczniczych mają również prawo korzystać rodziny pracowników. Opłaty za korzystanie ze świadczeń kuracyjnych są stosunkowo niskie, więc umożliwia się w ten sposób pracownikowi należyte wykorzystanie urlopu wraz z rodziną i ratowania nadszarpniętego w pracy zdrowia.

Urządzenie domów leczniczych nastąpiło z wyposażenia Min. Zdrowia, a częściowo z darów UNRRA. Przeciętny budżet domu wynosi rocznie 5 milionów zł, a pozostałe wydatki pokrywane są z dopłat kuracjuszów. W 1942 r. Min. Zdrowia przeznaczyło na akcję leczniczą swych pracowników 21 milionów. W rb. przewiduje się rozszerzenie akcji przez urządzenie analogicznych placówek w Wiśle Szczawnicy i Jastarni. Preliminowano podniesienie funduszów do 38 milionów. Dzięki temu frekwencja zwiększona zostanie o 300 osób miesięcznie.

Ponadto Min. Zdrowia prowadzi domy leczniczo-wypoczynkowe nad morzem w Międzyzdrojach, Ustroniu, Mielnie, Dziwnowie i Chorzewie.



Dom leczniczy „Dąbrówka" w Cieplicach Śl., najlepiej prowadzony ośrodek kuracyjny Min. Zdrowia

Najlepiej wyposażony dom jest w Zakopanem oraz stanowiącą własność Ministerstwa „Dąbrówka" w Cieplicach Śl., która posiada coraz lepiej prosperujące gospodarstwo rolne. „Dąbrówka" dzięki swemu przepięknemu położeniu u stóp Karkonoszy z widokiem na Śnieżkę oraz niezwykle kulturalnemu i pieczołowitemu kierownictwu stała się prawdziwym rajem leczniczym dla swych sezonowych lokatorów.

Ta o wielkiej doniosłości dla świata pracy akcja społeczna Min. Zdrowia winna ulec rozszerzeniu i znaleźć naśladownictwo w innych resortach, gdyż akcja wczasów pracowniczych nie będzie w stanie rozwiązać całego problemu zwłaszcza na odcinku rekonstrukcji zdrowia rzesz pracujących. Chlubny przykład Min. Zdrowia winien być prekursorem powszechnej akcji lecznictwa pracowniczego w stacjach klimatycznych, gdzie każdy pracownik zdobywałby nowy zapas siły, zdrowia i energii do dalszego uczestnictwa w coraz bardziej intensywnym i wydajnym współzawodnictwie pracy.

Zdz. W.

Duże zmiany dla Warszawy
na inwestycje przemysłowe

WARSZAWA (bi). Przeszło 22% ogólnej sumy w wysokości około 31 miliardów zł przyznanej dla Warszawy w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego na r. 1949, przeznacza się na inwestycje przemysłowe w stolicy. Inwestycje te obejmą rozbudowę i modernizację szeregu fabryk i budowę zupełnie nowych objektów przemysłowych.

Rozbudowane będą gazownia i elektrownia, istniejące w Warszawie fabryki chemiczne, przemysł optyczny i precyzyjny, komunikacyjny i teletechniczny. Odbudowane będą zakłady kotłów i maszyn (dawna fabryka „Parowóz". Przewidziana jest rozbudowa i modernizacja fabryk cukierków, przemysłu olejarskiego, tłuszczowego, rozbudowa przetwórni mięsa, gdzie będzie utworzony szereg nowych działów, prowadzona będzie dalsza budowa Domu Słowa Polskiego. Odbudowana zostanie i rozszerzona fabryka foto-chemiczna Franaszka, wytwórnia Państwowych Zakładów Pomocy Szkolnych itp.

Niezależnie od tego, Plan Inwestycyjny przeznacza znaczne sumy na budowę nowych objektów przemysłowych, które powinny być uruchomione i dać już produkcję w r 1949. Są to: fabryka narzędzi lekarskich, na którą nakłady inwestycyjne wynoszą 100 milionów złotych, fabryka lamp radiowych i elektrycznych — 273 miliony zł, fabryka odbiorników radiowych — 156 milionów zł, fabryka teletechniczna — 122 miliony zł, fabryka konfekcyjna — 311 milionów zł, fabryka alburiny „Bacutil" — 75 milionów złotych.

W r. 1949 rozpoczną się też wsiępne prace przy budowie nowej fabryki samochodów osobowych

WYDAWNICTWA NADESŁANE

„Geografia Polski" — Wydawn. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1948.

„Kraje Demokracji Ludowej" — Wydawn. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1948. — Materiały do wykładów o Polsce i świecie współczesnym.

Tadeusz Kubiak: **„Żołnierze i robotnicy"** — Wydawn. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1948. — Tomik poezji Biblioteki Poetyckiej Domu Wojska Polskiego.

„Robotnicze pieśni rewolucyjne" — Wydawn. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1948. — Teksty i nuty na chór męski z towarzyszeniem fortepianu.

„Kalendarz ilustracyjny 1949" — Wydawn. „Prasa Wojskowe", Warszawa 1949.

J. Pytlakowski: **„Olimpijczyk"** — Wydawn. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1948. — Opowiadanie odznaczone w 1948 r. III nagrodą, najwyższą z przyznanych w dziale epiki przez jury przedolimpijskiego konkursu olimpijskiego.

Z pamiętnika misjonarza

Chiny w oczach Francuza

Francuski miesięcznik „Constellation" publikuje w swym grudniowym numerze wyjątki z pamiętnika misjonarza, który przez kilka lat przebywał na terenach Chin zajętych przez armię ludową.

Stosunek leciwego misjonarza do nowego prądu socjalnego nurtującego Chiny jest raczej sceptyczny i pocichu wzdycha on, aby nadeszły armie nacjonalistów.

Przytaczam tu kilka wyjątków z pamiętnika:

„Od trzech lat tysiące żołnierzy przeszło przez naszą misję, za każdym razem chcąc ją obejrzeć. Kościół robi na nich wrażenie: taki wydaje się wielki, piękny, bogaty.

Długo zatrzymują się w mej jadalni przed obrazami słynnego malarza: Tson Se We, przedstawiającymi życie Chrystusa. Często oglądając je stawiają dość naiwne pytania i aby odpowiedzieć na nie muszę im udzielać prawdziwych lekcji katechizmu. Chciałbym nieraz lepiej władać chińskim aby stanąć na wysokości mego zadania. Zwłaszcza oficerowie często pytają mnie: „Co sądzicie o komuniźmie?"

Ostrożnie odpowiadam, że Kościół katolicki, podobnie jak oni miłuje lud i pragnie polepszyć bytowanie moralne i materialne każdego, tylko, że różnimy się w środkach. Powolniejsi i głębsi — my przygotowujemy przede wszystkim życie przyszłe... Te wypowiedzi nie obrażają ich.

Któryż kapłan chiński będzie miał zdolność i odwagę do zredagowania, małych, jasnych broszur, aby objaśnić stosunek Kościoła katolickiego od tych reform socjalnych. Jest to koniecznością, bo bez względu na ostateczny wynik walki, w ludzie obudziły się nowe uczucia i potrzeby. Czyż nie jest rolą Kościoła wziąć ich przodownictwo?

Niedziela: Donoszą mi, że na zebraniu władz komunistycznych wydano zarządzenie, aby broniono i szanowano religię: buddyjską, katolicką, protestancką. Zobaczymy...

Poniedziałek: Mimo obietnic przywódców między 7-mą a 11-tą wieczorem żołnierze urządzają zebranie w kościele.

Dobry znak: o północy kościół jest zamieciony i wszystko pozostawione w porządku. W historii średniowiecza Funck-Brentow wspomina, że we Francji w XI wieku kościoły także służyły za miejsce zgromadzeń.

1 listopad: Bezwzględnie ruch ten ma i swe piękne strony. W niektórych przejawach odczuwa się nawet ideał pokrewny chrześcijańskiemu: wyrzeczenie, oddanie i prawdziwe umiłowanie ludu. Nam także potrzeba zreformowania metod i musimy stać się pokorniejszymi, bardziej ludzkimi i opuścić nasze rezydencje.

2 listopad: popołudniu spotykam się z panem Ku, nowym prefektem. Pyta mnie, czy jestem bardzo zajęty?

—.O nie! Gdyż szkoła jest zamknięta i nie mam uczniów — odpowiadam.

— Ależ proszę otworzyć szkoły — odpowiada— my nie czynimy przeszkód.

.16 listopada: Podczas gdy piszę te słowa, komendant zebrał swoich ludzi, zdaje się, że ogłasza im natychmiast wymarsz. Czyż nie krążą pogłoski o nadejściu 700.000 nacjonalistów? Oby było ich chociaż 70.000! Wierzy się w to, czego się pragnie...

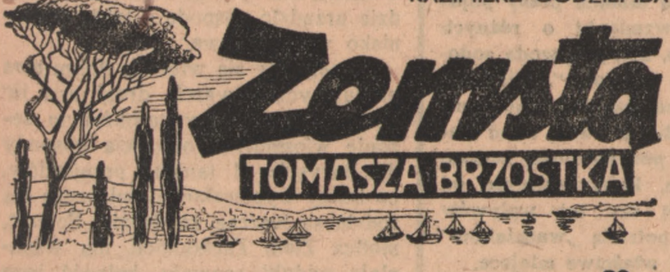
19 listopad: Nacjonaliści są u nas. O godz. 9 pierwszy kontakt. Pewna grupa żołnierzy wpada do nas. „Jesteście szpitalem komunistycznym" ukrywacie bogactwa komunistyczne" — krzyczy.

Podwójne oszczerstwo. Łupią aptekę, mleczarnię, wszystko co im stoi na drodze. W godzinę straciłem więcej, niż w ciągu trzech lat okupacji komunistów. Moje reklamacje pobudzają ich do jeszcze większej ekscytacji.

O godz. 3 dalsze rabunki. W moich oczach zabierają całe mienie sąsiadów jak również mój rower, buciki, skrzynkę z winem mszalnym. Prawdziwi rozbójnicy, którzy w dodatku obrzucają mnie grubiańskimi przezwiskami. A ja ich oczekiwałem jak wybawicieli! O godz. 6 armia nacjonalistyczna wchodzi do wsi, zapalają ognie, w których płoną nasze szafy i krzesła, wchodzą do wszystkich mieszkań".

Tak opisuje swe przeżycia misjonarz katolicki, który przez 3 lata oczekiwał nacjonalistów, nie dowierzając dobrym intencjom armii ludowych.

KAZIMIERZ GODZIEMBA



23

W przedsięwzięcie swoje wkładał Jakub dużo serca, wysiłków, inwencji oraz pieniędzy, postanowił bowiem stworzyć w miasteczku klub piłkarski zupełnie serio. Nadzieję na urzeczywistnienie tego zamierzenia dawali mu sami chłopcy, wśród których Jakub upatrywał kilka talentów. Florek zaliczał się jego zdaniem do najzdolniejszych.

Na placu przycmentarnym chłopcy pod kierownictwem Jakuba urządzili z pomocą prymitywnych narzędzi zupełnie znośne boisko. Wyrównali zapadnięcia terenu, zniwelowali jego wzniesienia, ubili ziemę i oczyścli ją ze znajdującym się tam śmieci. Własnym przemysłem wznieśli prymitywne bramki i zbudowali kilka ławek służących im do składania odzieży. Prawidłowego kopania chłopcy nauczyli się w ciągu tygodnia, lecz to był dopiero fundament piłkarskich umiejętności. Towarzysze Florka speszyli się też niemało, gdy Jakub w odpowiedzi na ich przechwalanie się zręcznym kopaniem piłki przedstawił im pokrótce to, co składa się na umiejętność grania w piłkę, na czym polega gra zespołowa i jakie są granice piłkarskiej techniki.

Liczba chłopców sprowadzonych początkowo przez Florka wzrastała z każdym dniem. Prócz chłopców w wieku około 12 lat, odsyłanych przez Jakuba bezapelacyjnie do domu, zgłaszali się za pośrednictwem Florka i innych chłopców — chłopcy dwudziestokilkuletni — wśród nich wielu robotników z papierni i tartaku. Rozpiętość wieku zgłaszających się kandydatów była bardzo duża, Jakub więc zmuszony był do podzielenia chłopców na kilka drużyn, przyjmując początkowo za kryterium nie umiejętności, które były dość wyrównane, lecz wiek. Czternastoletni Florek był zrozpaczony, gdy spotkał się z kategoryczną decyzją Jakuba, przydzielającą go do grupy juniorów.

— Bądź spokojny, przyjdzie czas, kiedy i ty będziesz grać w pierwszej drużynie — pocieszał go Jakub.

Florek był jednak niepocieszony i posunął się w swoim strapieniu do szukania drogi do Jakuba za pośrednictwem pani Zofii i Klary. Jakub był jednak nieubłagany. Zgodnie ze swoją naturą pracował porządnie, systematycznie, w pewnych zaś momentach — nawet pedantycznie. Postanowiwszy stworzyć w miasteczku klub piłkarski, pragnął dochować się placówki poważnej. Z chłopców zaś — dobrych piłkarzy. W tym celu — bogaty w doświadczenie — wypracował sobie szczegółowy plan pracy trenerskiej. W realizacji tego planu nie miał zamiaru ani na krok odstępować od wypracowanej przez siebie metody. W ten sposób tłumaczył Jakub swoje stanowisko wobec Florka, uważającego sobie za krzywdę pozostawanie w drużynie juniorów.

Jakub zdawał sobie sprawę z tego, iż istnieje różnica między polskimi i włoskimi prawidłami gry. Nie znał też dokładnie polskiej nomenklatury piłkarskiej. Chcąc ustrzec się przed popełnianiem błędów, sprowadził sobie z Warszawy piłkarską literaturę i przestudiował ją dokładnie. Zaabonował też sobie kilka polskich pism sportowych, czytał wreszcie starannie dodatki sportowe do kilku dzienników.

Zgłaszający się na członków klubu chłopcy przejawiali wiele entuzjazmu. Jakub zaskoczony był żywiołowością, z jaką młodzież miasteczka odniosła się do powstającego klubu. Był oburzony, że nikt nie znalazł się dotychczas w miasteczku, kto by wykorzystał i ujął w odpowiednie ramy sportowe zainteresowania młodzieży. Z tym większym zapałem odnosił się do tych zainteresowań, z tym większą stanowczością postanawiał umożliwić młodzieży możność zdrowego sposobu wyżywania się — jak Klara określała ten pęd chłopców do uprawiania sportu piłkarskiego.

Zgłaszający się do klubu chłopcy pożerali oczami oddaną im przez Jakuba do dyspozycji piłkę, wyobrażając sobie, iż kształcenie się w sztuce piłkarskiej ogranicza się do samej gry. Jakub obawiał się, że nadmierne stosowanie zaprawy fizycznej w formie biegów, gimnastyki, skoków itp. zgasić może zapał entuzjastów piłki. Wszelkie więc wskazówki teoretyczne, jak również ćwiczenia gimnastyczne i lekkoatletyczną zaprawę ograniczał początkowo do minimum. Niespostrzeżenie jednak wdrażał młodych piłkarzy do pracy systematycznej i racjonalnej. W krótkim czasie doszedł też do tego, że kierunek pracy w jego sportowym zespole odpowiadał najzupełniej temu, co nakreślił sobie z góry. Chłopcy nie spostrzegli się wcale, jak gra właściwa zeszła do stanowiska podrzędnego, jak stała się tylko ilustracją do tego, co Jakub w nich wdrażał i czego ich uczył. Jakub pochlebiał sobie, że dał chłopcom dobre podstawy do zespołowej pracy sportowej, narzucając im od pierwszych dni porządek w podjętych ćwiczeniach, dyscyplinę i posłuszeństwo. Wszystkie istniejące w klubie grupy stawiały się w pełnych kompletach i punktualnie na wyznaczone im godziny wykładów teoretycznych gimnastyki i treningu.

Jakub miał sporo zajęcia z kilkudziesięciu chłopcami, którzy zgłosili się do szeregów klubu. Postanowił sobie jednak z góry, że jego miasteczkowa działalność sportowa nie będzie kolidować z jego pracą twórczą i studiami, jakim się w tym czasie oddawał. Powiedział sobie z góry, że wszystkie swoje zajęcia pogodzić musi z sobą w czasie i w tym celu wypracował sobie kalendarzyk zajęć. Trzymając się go ściśle, Jakub zdumiewał się, uświadamiając sobie jak dalece starcza mu czasu na wszystko, co w swoim nowym życiu wykonywał. Dla zaprawy, dla utrzymania się w formie i pożytku rodziny — jak żartobliwie to określał — w rannych godzinach pracował w ogródku, po czym poświęcał się pracy twórczej i studiom. W godzinach popołudniowych, wolnych od zajęć zawodowych członków klubu, Jakub poświęcał się pracy trenersko-wychowawczej w klubie, po czym wracał do swojej pracy pisarskiej. Wieczorami miewał swoje lekcje z Klarą, poświęcał pewien czas rodzinie, i do późnej nocy znowu pisał, uczył się i czytał. Niedziele i dnie świąteczne poświęcał Jakub wyłącznie rodzinie i swoim chłopcom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kalendarzyk

Czwartek, 13 stycznia 1949 r.
Katolicki: Weroniki, Bogumiła, 40 żołnierzy męcz.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Gen Stalina nr 2 (Pod Arkadami). tel 24-29.

Jutro premiera

Jutro, tj. w piątek, 14 bm. o g. 19 30 odbędzie się premiera komedii lirycznej A. Uspieńskiego pt. „Przyjaciele" w reżyserii Marii Szczęsnej i Adama Grzymały - Siedleckiego. Role główne odtworzą Maria Szczęsna, Antonina Barczewska, Stanisława Masłowska, Aleksander Gąssowski i Janusz Borkowski. Dekoracje pomysłu Antoniego Muszyńkiego.

Jasełka w Domu Katolickim

Jasełka w kościele farnym

(a) W piątek 14 bm. o godz. 20 w Domu Katolickim przy Farze odbędzie się przedstawienie „Jasełek" w wykonaniu zespołu amatorskiego kościoła OO. Jezuitów.

Ceny bez zmian

Komisja Cennikowa przy prezydencie m. Bydgoszczy zawiadamia, że ważność cennika cen maksymalnych na art. pierwszej potrzeby ustalonego na dzień 1. 1. 1949 r. przedłuża się do dnia 31. 1. br.

Przydział mięsa

Wydz. Aprowizacji miasta Bydgoszczy podaje do wiadomości posiadaczom kart zaopatrzenia z m-ca grudnia 1948 r. zarejestrowanym w niżej podanym punkcie rozdzielczym, że mogą odebrać należny im przydział mięsa-wołowego od dnia 13 do 15 bm. włącznie w B. S. S., Al. 1 Maja 115. Punkt rozdzielczy wyda mięso wołowe według wytycznych: kat. I i I-Zg — 2 kg na kupon 19. Cena mięsa wołowego 6,50 za 1 kg. Reszta konsumentów otrzyma przydział w terminie późniejszym.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* **Walne zebranie** Bydgoskiego KS Głuchoniemych odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 16,30 w świetlicy klubu przy ul. Krasińskiego 10. O liczny udział członków i sympatyków klubu uprasza zarząd.

* **KS ZZK „Brda".** Zebranie sekcji pływackiej pań i panów odbędzie się 13 bm. o godz. 19 w sali WF i PW przy ul. Jagiellońskiej. Ze względu na ważne sprawy komplet pożądany.

Tragiczna śmierc chłopca

Kradnąc buraki cukrowe, zginął pod kołami traktora

BYDGOSZCZ (rp) Przed Wydz. Karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy toczyła się sprawa robotnika Czesława Kliszewskiego, oskarżonego o nieumyślne spowodowanie śmierci 10-letniego M. Polarskiego, który zginął pod kołami traktora. Tragiczny wypadek, jak to stwierdził akt oskarżenia, miał następujący przebieg. W dniu 9 listopada ub. roku szofer R. Jakubowski prowadził ze Smogułeckiej Wsi traktor z trzema przyczepkami, wypełnionymi burakami cukrowymi dla cukrowni w Nakle. Obok niego stali dwaj robotnicy, przeznaczeni do czuwania nad całością transportu. Gdy traktor przejeżdżał przez Kcynię, dwaj bracia Pilarscy wdrapali się na przyczepki i poczęli zrzucać buraki, mające im służyć do wyrobu kwasu.

Kliszewski spostrzegłszy kradzież krzyknął raz i drugi, a gdy to nie pomogło, rzucił w M. Polarskiego znajdującego się w pierwszej przyczepce burakiem. Po drugim czy trzecim rzucie chłopiec trafiony został w pierś, stracił równowagę i spadł pod koła przyczepki, które dosłownie uczyniły z niego krwawą miazgę. Nieszczęśliwe dziecko prawie natychmiast poniosło śmierć.

Kliszewskiego aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Na wczorajszej rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy i twierdził, że zmarłego w ogóle nie widział i — że rzucał burakami w jego brata, kradnącego buraki z trzeciej przyczepki. Po kilku „pociskach" chłopiec zeskoczył i zbiegł w kierunku domu. Co było powodem upadku i śmierci M. Pilarskiego, oskarżony nie wiedział.

Zbadani świadkowie nie potwierdzili zarzutów aktu oskarżenia. Na podstawie przewodu Sąd nabrał przekonania o niewinności Kliszewskiego i wydał wyrok uniewinniający. Tragiczna śmierć 10-letniego chłopca pozostała nierozwiązana. Według wszelkiego prawdopodobieństwa tragicznie zmarły chłopiec przestraszony okrzykami usiłował zeskoczyć z przyczepki i uczynił to tak nieszczęśliwie, że spadł pod koła i za kilka buraków poniósł straszną śmierć.

Kradzież w sklepie bławatów

BYDGOSZCZ (sb) Nieznani sprawcy włamali się do składu bławatów B. Skoniecznego przy ul. Długiej 4 i skradli większą ilość towaru. Straty wynoszą około pół miliona zł. Milicja wszczęła dochodzenie.

Pomocnica domowa okradła pracodawcę

BYDGOSZCZ (sb) P. M. Ziołkiewicz doniósł milicji o większej kradzieży dokonanej przez jego służącą, Marię Dudek, zam. stale w Czudcu pow. Rzeszów. Nieuczciwa pomocnica domowa zabrała 25 tys. zł, garderobę, bieliznę i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Sport

O MISTRZOSTWO POMORZA W HOKEJU

(sb) Ostatnie dwa mecze hokejowe z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Pomorza w A-klasie dały następujące wyniki: W Bydgoszczy Brda pokonała Gwardię Ib 5:3, a ZZK Pomorzanin w Toruniu rozgromił AZS (Toruń) w stosunku 13:2.

Wyrok w procesie Liebthalla zapadnie 14 bm.

BYDGOSZCZ (rp). Proces sabotażysty kolejowego, W. Liebthalla wywołał wśród pracowników kolejowych ogromne zainteresowanie, czego dowodem była wypełniona do ostatniego miejsca sala świetlicy.

Oskarżony, jak o tym donosiliśmy pokrótce, nie przyznał się do winy, chociaż przyznał się do faktu produkowania noży dzwonkowych i części do maszyn szewskich, z materiałów stanowiących własność warsztatów. Produkcja tych noży, sprzedawanych następnie osobom prywatnym — zdaniem oskarżonego — nie naraziła skarbu Państwa na straty. Liebthall nie przyznał się również do faktu opóźnienia terminowej naprawy tendrów. Pytanie przewodniczącego, dotyczące spawania osi pod tendrem parowozu (wbrew rozporządzeniu Min. Komunikacji), co w rezultacie doprowadziło do katastrofy pociągu na trasie Berlin — Moskwa, Liebthall pomija milczeniem i podkreśla swoją „wytężoną" pracę dla kolejnictwa i w partii.

Zeznania świadków wypadły dla oskarżonego obciążająco. Liebthall płacił im za nóż dzwonkowy 200 zł, podczas gdy sam pobierał 2.300 zł. Zła jakość robót była wynikiem jego małego zainteresowania prac w warsztacie. Oświadczenia biegłych wypadły obciążająco. Oskarżony świadomie dopuszczał się sabotażu i wyjaśnienia jego nie odpowiadają prawdzie.

Po zamknięciu przewodu głos zabrał prokurator i scharakteryzowawszy sylwetkę oskarżonego, jako sabotażysty i wroga Polski Ludowej, domagał się dla niego kary dożywotniego więzienia. Wyrok w tej sprawie zapadnie 14 bm.

V-ty „Poranek sportowy"

Stała troska Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, mająca na celu kształcenie i wychowywanie w duchu sportowym młodzieży polskiej, wydaje już pożądanen rezultaty. Akcja Woj. Urz. K. F. nie ogranicza się obecnie jedynie do realizowania podniesienia tężyzny fizycznej młodzieży na terenie Pomorza, ale i do starań, aby poza ćwiczeniami i zawodami sportowymi młodzież miała okazję zapoznawania się z życiem młodzieży za granicą, oraz z rozwojem sportu w innych krajach, a przede wszystkim w Związku Radzieckim, gdzie sport i wychowanie młodego pokolenia mogą służyć przykładem młodzieży całego świata.

Tego rodzaju rolę propagandową spełniają filmowe „poranki sportowe" urządzane w Bydgoszczy i w innych miastach województwa pomorskiego. W nadchodzącą niedzielę 16 bm. odbędzie się w Bydgoszczy w kinie „Polonia" — „V poranek sportowy", w czasie którego wyświetlana będzie piękna komedia sportowa, długometrażowy film pt. „Knock-out" oraz dodatek „Gimnastyka dla wszystkich".

Początek poranku punktualnie o godz. 11. Przedstawiciele organizacji młodzieżowych i klubów sportowych winni zgłaszać się z pisemnymi upoważnieniami po bilety do Woj. Urz. K. F. w Bydgoszczy, ul. Libelta 8, dziś w czwartek i jutro w piątek do godz. 14.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś, 13 bm. z powodu próby generalnej „Przyjaciół" A. Uspieńskiego teatr nieczynny.

KINA: POMORZANIN: Express Moskwa — Ocean Spokojny POLONIA: Dzwonnik z Notre Dame WOLNOŚĆ: Nauczycielka się bawi. ORZEŁ: Na tropie zbrodni GRYF: Kulisy wielkiej rewii BAŁTYK: Sekretarz Rejkomu.

Początek seansów: Pomorzanin Orzeł i Bałtyk o g. 16 18 i 20 30 Polonia i Gryf: o g. 15, 17,30 i 20; Wolność: o g. 16,30, 18,30 i 20.45.

DYŻURY APTEK Do dnia 15 bm. dyżur pełnią: Apteka „Pod Koroną", Dworcowa 48 tel 24-66 Apteka „Staromiejska", — Rynek Wełniany 7 tel 22-26

DYŻUR LEKARZA KOLEJOWEGO: tel miejski 12-53, kolejowy 350. Wzywać tylko w wypadkach nagłych.

WAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25 16 25-17 25-18 **POGOTOWIE RATUNKOWE** nr 10-00.

Polskie Radio
Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Piątek, dnia 14 stycznia 1949 r.

5.10 Progr. og.-polski, 9.45 Program lokalny dnia, 9.50 Wiadomości miejscowe 9.55 Przerwa 11.40 Progr. og.-polski, 13.00 Przerwa, 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli „Rozwój muzyki w świecie", 14.30 Progr. og.-polski, 14.50 Audycja rozrywkowa: zespół rytmiczny Tadeusza Polańskiego, Henryk Olszewski — piosenki, 15.20 Przegląd prasy pomorskiej, 15.30 Progr. og.-polski 22.50 Piosenki w wykonaniu Zbigniewa Rawicza, 23.00 Progr. og.-polski, 23.30 Zakończenie audycji.

Owocna praca Zarządu Koła Emerytów

BYDGOSZCZ (FJ). Roczne walne zebranie Koła Emerytów Państwowych i Wojskowych oraz Wdów i Sierot odbyło się pod przewodnictwem p. M. Milwid w sali Resursy Kupieckiej.

Ze sprawozdań wynikało, że tut. Koło liczy obecnie 859 członków podczas gdy w roku 1947 miało ich zaledwie 46. Do kasy pośmiertnej należy 682 osób. Mała stosunkowo liczba zebrań ogólnych jest usprawiedliwiona brakiem własnego lokalu. Dla członków Koła otrzymano od różnych instytucji państwowych i społecznych przydziały obuwia i żarówek. Dwukrotnie rozdzielono między najbiedniejszych członków 200 kg smalcu oraz zakupiono 20 ton węgla. Umożliwiono członkom zaopatrywanie się po cenach zniżonych w czeskie obuwie i w tekstylia. Uzgodniono z naczelnikiem Zarządu Miejskiego sprawę zniżek podatku od lokali i załatwiono pomyślnie sprawę bezpłatnego wydawania dla emerytów wszelkich zaświadczeń. Ponadto wystarano się o zniżki do teatru i kin. Koło spodziewa się, że Ministerstwo Opieki Społecznej przyzna 1.600 tys. pożyczki na uruchomienie kasy oszczędnościowo - pożyczkowej i spółdzielni, mogących zatrudnić kilkanaście osób. O te wszystkie sprawy zabiegała u władz niezmordowana prezeska Koła p. M. Milwid. Za owocną pracę nagrodzono ją podziękowaniami i burzliwymi oklaskami. Zebrani wyrazili jednogłośnie votum zaufania ustępującemu zarządowi i wybrali ten sam zarząd na rok 1949.

W wolnych głosach członek Koła p. Jagielnicki podkreślił radość emerytów z połączenia partii robotniczych. Dzisiejsi emeryci mogą być dumni, że to z ich szeregów wywodzili się bojownicy o demokrację i socjalizm. Dziś, gdy w wolnej Polsce — powiedział mówca — masy pracujące zdobyły lepszy byt materialny, emeryci, wdowy i sieroty spodziewają się również, że Rząd Polski Ludowej zajmie się ich dolą i uchwali dla nich takie emerytury, które zaspokoją ich najżywotniejsze potrzeby.

Zebranie zakończono podziękowaniem dla wszystkich władz, instytucji i osób które okazały swą przychylność i zrozumienie dla spraw emerytów. Specjalne podziękowanie otrzymała miejscowa prasa.

Z notatnika reportera

W PAŃSTW. CENTR. PRZEM. CHEMICZNEGO (ul. Mazowiecka) wybuchł pożar, ugaszony w krótkim czasie przez Straż Pożarną. Przyczyną pożaru był rozżarzony węgiel, który wypadł z pieca na nagromadzone papiery.

Nasze reportaże

„Ile przyjemności daje nam radio"...

Zwiedzamy zradiofonizowane gromady pow. bydgoskiego

Bydgoszcz, w styczniu.

Radiofonizacja kraju ma szczególne doniosłe znaczenie.

Zdając sobie z tego sprawę Wydział Powiatowy przeznaczył dla rolników naszego powiatu kilkanaście radioodbiorników i w dużej mierze przyczynił się do zradiofonizowania szkół i poszczególnych osiedli mało i średniorolnych rolników na terenie powiatu.

Pragnąc dowiedzieć się, czy rolnicy są zadowoleni z zainstalowanych w ich domach głośników i czy chętnie słuchają radia, wybraliśmy się z gospodarzem powiatu, starostą pow. T. Pawłowskim i przewodniczącym PRN — K. Modrakowskim z wizytą do poszczególnych gromad.

Nasz pierwszy postój wypadł w 7-klasowej szkole powszechnej w Żołędowie Oprowadzeni przez kierownika p. E. Bucholza, zwiedziliśmy wszystkie klasy i wdaliśmy się z dzieciakami w pogawędkę. Dzieci są ogromne ucieszone z radia i z zainstalowanych w każdej klasie głośników. Jedne z nich lubią pogadanki, inne bajeczki, a w większości wypadków muzykę. Nic zresztą dziwnego. W tym wieku nie ma się żadnych trosk, a śpiew i muzyka dla dziatwy stanowią największą rozrywkę. Na zakończenie naszej „przechadzki" po szkole zwizytowaliśmy pierwszą klasę. I tu, jak zresztą wszędzie, malutkie bobaski zwróciły naszą uwagę rezolutnymi i rzeczowymi odpowiedziami. Klasa na polecenie nauczycielki odśpiewała chóralnie „Czarnego barana" a dwie małe pociechy zademonstrowały nam taniec. Spodziewaliśmy się ujrzeć krakowiaczka albo poleczkę, a ujrzeliśmy najprawdziwszego... swinga. Małe dziewczynki zgrabnie przebierały małymi nóżkami i z dumą odpowiedziały, że nowoczesnego tańca nauczyły się od dużo starszych kuzynek.

Po pożegnaniu się zachodzimy do kilku domów posiadających głośniki. Rolnicy są z nich bardzo zadowoleni i nie żałują wydanych na instalację pieniędzy. Przez radio mają przecież kontak ze światem. Miarą popularności radia jest fakt, że pozostali gospodarze, nie posiadający dotychczas w swoich mieszkaniach głośników, czują się nieco pokrzywdzeni i proszą o włączenie ich do „radiowęzła".

Ta sama historia powtarza się u rolników zamieszkałych w rozparcelowanym majątku Włóki. Wszyscy robotnicy folwarczni posiadają głośniki i chwalą je sobie bardzo. Odwiedzając poszczególnych gospodarzy, wchodzimy do małej, schludnej izby p. Jędruszewskiej. Jest ona zaskoczona wizytą gospodarza powiatu, ale jednocześnie i mocno ucieszona. Poczciwa kobiecina nie spodziewała się zapewne, że starosta odwiedzi jej skromne progi, uściśnie za rękę i wda się w przyjazną pogawędkę. P. Jędruszewska jest wdową na deputacie i umieściła głośnik tuż nad łóżkiem. W ostatnich latach życia dobrze jest poleżeć nieco dłużej, posłuchać wiadomości z kraju, ze świata i wspomnieć przy muzyce melodie ognistych oberków i poleczek. Czy żałuje tych kilkaset złotych wydanych na instalację głośnika? Nie! Wydatek stokrotnie się opłacił i tylko obawia się, że mogą zwiększyć opłatę. Uspokojona zapewnieniem starosty uśmiecha się serdecznie, pokrywając twarz siatką brózd, świadczących o ciężkiej znojnej pracy całego życia...

W gromadzie Dobrcz jeden odbiornik zasila około 30 głośników przeznaczonych przeważnie dla robotników Ośrodka Maszynowego i biedniejszych rolników. Głośniki znajdują się również w szkole i Domu Kultury. I tu rolnicy wyrażają swoje najwyższe zadowolenie i proszą starostę o przydzielenie nowych aparatów i dalszą radiofonizację wsi. W jednej z chat, do której weszliśmy po głośnym pukaniu, spłoszyliśmy tańczącą parę. To dziadek przy dźwiękach muzyki płynącej z głośnika, uczył kujawiaka swoją małą wnuczkę. Zapytany na temat radia, odpowiedział z uśmiechem: „Co tu dużo gadać. Panowie sami widzieli, ile przyjemności i radości daje nam radio".

W drodze powrotnej dowiedzieliśmy się od starosty o dotychczasowych osiągnięciach i dążeniach na przyszłość co do zradiofonizowania powiatu. Powiat nasz, liczący 112 gromad, posiada już zradiofonizowanych gromad 31. W roku ub. zradiofonizowano 13 gromad, w tym 3 ponad przewidziany plan. Majątki Strzelewo Wojnowo otrzymały radioodbiorniki za współzawodnictwo w pracy. Wydział Powiatowy organizuje Koła SKRK i dąży do tego, aby każdy z rolników był członkiem tej organizacji. Poszczególne Koła liczą dotychczas 440 członków. Zradiofonizowanie powiatu nabierze tempa w roku obecnym. Na ten cel przeznoczono około milion złotych.

Słysząc wypowiedzi rolników i doceniając w pełni znaczenie tej akcji, życzymy ze swej strony Wydz. Powiatowemu jak największych osiągnięć!

Bolesław Woytowicz

Laureat Państwowej Nagrody Muzycznej

Pierwszą po wojnie Państwową Nagrodę Muzyczną otrzymał znany, wybitny kompozytor, pianista i pedagog Bolesław Woytowicz. Przyznanie tego wybitnego wyróżnienia zmusza ogół społeczeństwa polskiego do zaznajomienia się z sylwetką nagrodzonego, jako człowieka i twórcy.

Urodzony w 1899 r .na Podolu, odbywa studia filologiczne, matematyczne i prawnicze w Kijowie i Warszawie. W grze fortepianowej jest uczniem Aleksandra Michałowskiego, którą to klasę kończy w 1924 r. (Wyższa Szkoła Muzyczna im. Chopina w Warszawie). Studia kompozytorskie odbywa w latach 1930 — 32 w Paryżu u Nadi Boulanger. Obecnie jest profesorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach.

Bogata twórczość Woytowicza obejmuje utwory fortepianowe, pieśni, utwory skrzypcowe, kameralne, orkiestrowe i przepiękną kantatę dziecinną na 3-głosowy chór dziecięcy pt.: „Na chwałę Bozi i słońca". Większa część utworów zginęła w pożodze warszawskiej. Nowym dziełem jest II Symfonia wykonana po raz pierwszy 22 lutego 1946 r. w Krakowie, a napisana w dniach od 3 maja do 15 sierpnia 1945 r., a więc bezpośrednio po przeżyciu strasznej okupacji w mieście, najbardziej umęczonym, w Warszawie. Jest to utwór 4-częściowy ujęty w silne ramy konstrukcyjne, wyzyskujący motyw „Warszawianki", elementy chorału gregoriańskiego (bardzo typowe dla twórczości Woytowicza) i w finale „Pieśń Braci Pancernych", napisaną przez kompozytora w czasie okupacji dla tajnego śpiewnika wojskowego. Słuchałem tego utworu w ub. roku w Krakowie w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Polskiego Radia z Katowic pod dyr. W. Kałki-Rowickiego. Pierwsze wrażenie — utwór napisany przez muzyka, który pewną ręką operuje z największą swobodą skomplikowaną techniką politoniczną, i instrumentuje po mistrzowsku. Poziom techniczny utworu jest najwyższy, światowy, a muzyce polskiej przybywa utwór, który na zawsze zostanie w historii naszej muzyki. Konstanty Regamey w swoim szkicu „Muzyka polska na tle współczesnych prądów muzyki", zamieszczonym w jednym z numerów przedwojennego miesięcznika „Muzyka Polska", wymieniając obok siebie utwory Woytowicza, Palestra, Maciejewskiego, pisze: „A jednak pomimo niezaprzeczalnych i istotnych różnic stylu w utworach wyżej wymienionych kompozytorów, da się wyczuć coś wspólnego, coś co pozwala je postawić obok siebie i traktować, jak wzory tego, co byśmy mogli nazwać obecnym stylem polskim. Wspólne jest im całkowite prawie uniezależnienie się od reminescencyj z Szymanowskiego, bardzo wysoki poziom formalny i ów charakterystyczny nowy romantyzm, wolny od patosu, niezmiernie dyskretny, operujący prawie całkowicie klasycznymi okresami. I wspólna im jest jeszcze jedna cecha bardzo istotna i bardzo rewelacyjna na tle dotychczasowych prądów. Jest to coś, co by powierzchownie można



Bolesław Woytowicz

było traktować jako pewne złagodzenie radykalizmu, ale co w istocie polega na fakcie znacznie ważniejszym i głębszym: na wzniesieniu się ponad przedstawienie radykalizmu — konserwatyzm, które przecież dotyczy tylko środków, ale nie sięga do istoty twórczości. „Oto najlepsza, lapidarna charakterystyka twórczości Woytowicza.

O II Symfonii „Warszawskiej" Woytowicza w dniu otwarcia Zjazdu Kompozytorów Polskich (20. 11. 48) powiedział min. Sokorski — mówiąc o realiźmie i formaliźmie w muzyce — takie słowa: „Symfonia Warszawska" Woytowicza targnęła np. ludźmi. I targnie, wydaje mi się, każdą robotniczą widownią. Nie dlatego, że nazywa się „Warszawską", ale dlatego, że człowiek, że każdy słuchacz przeżywa w niej, często nawet nie myśląc o tym, tragedię walki i siłę swojego zwycięstwa. Nie twierdzę również, że prof. Woytowicz znalazł rozwiązanie języka muzycznego nowej epoki, lecz niewątpliwie znalazł drogę do tego rozwiązania".

Wypowiedź znamienna min. Sokorskiego o wybitnym twórcy na kilka tygodni przed przyznaniem Państwowej Nagrody Muzycznej jest najlepszym komentarzem, tego ważnego wydarzenia w życiu muzycznym Polski. Nagrodę Państwową otrzymuje Bolesław Woytowicz w trakcie wykańczania nowego swego utworu, wielkiej kantaty na sola, chór i orkiestrę pt.: „Pochwała pracy". Jeden z najbardziej pracowitych ludzi, czarujący i ujmujący swym prostym sposobem bycia człowiek, w pełni sił twórczych, wypełni z nadwyżką ten „kredyt" — jak sam w wywiadzie mówi — jakim go darzy Polska Ludowa i społeczeństwo polskie.

FLORIAN DĄBROWSKI.

Zwycięstwa bokserów wrocławskiej „Gwardii"

WROCŁAW. W Jeleniej Górze rozegrany został 2-dniowy turniej bokserski z udziałem „Zrywu" (Świętochłowice), „Gwardii (Wrocław) i „Górnika" (Wałbrzych). W barwach „Gwardii" wystąpił po raz pierwszy Kasperczak.

W pierwszym meczu „Gwardia" pokonała „Zryw" 10:6. Drugie zwycięstwo odniosła „Gwardia", bijąc wałbrzyskiego „Górnika" 13:3.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę drogiemu i kochanemu bratu śp.

Stanisławowi Mężyńskiemu

b. rewizorowi ksiąg

składamy z głębi serca płynące „Bóg zapłać"

RODZEŃSTWO

Bydgoszcz w styczniu 1949 r. 579

ZAMIANY

Mieszkanie
3½ pokojowe, łazienka, Sopocie, zamienię na 2-pokojowe, łazienką, Bydgoszczy. Oferty IKP Bydgoszcz pod 5788. (5788

NAUKA

TRZY
miesięczne korespondencyjne kursy angielskiego, francuskiego, rosyjskiego, księgowości, nowoczesna metoda. Łódź, skrytka 163 0160

SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD
osobowy Opel-Olympia O. L. 38 stanie bardzo dobrym, po kapitalnym remoncie, nowe ogumienie, sprzedam. Oferty pod Opel do IKP Bydgoszcz. (5792

Fryzjerski
zakład damsko-męski, — osada fabryczna, wojew warszawskie sprzedam. Władysław Plewiński, poczta Glinojeck, powiat Ciechanów. (0233

MATERACE
z gwarantowaną wyściełką i ramy sprężynowe. Wrześniewicz Poznań, Ratajczaka 7. Telefon 36-31. (0138

Skręcarki
od najmniejszych, cewiarki, krzyżówki sprzeda „Technoprzęd" — Bydgoszcz, Osada 14. (5795

POMÓŻ ZNISZCZONEJ WARSZAWIE

ZGUBY

Zgubiono
kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Chojnice na nazwisko Kapera Józef — Grobowo, poczta Brzezie, — koło Człuchowa. 0215

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam
zagubioną legitymację służbową nr 530, wydaną przez Dyr. Lasów Państw. Okręg Bałtycki, Szczecinek, — Saskowski Michał, Wąsosz. (0213

Unieważniam
zagubione dokumenty: karta rejestracyjna RKU Toruń, 4 dowody tożsamości koni i inne. Terlikowski Arkadiusz, Ludowice, poczta Ryńsk, pow. Wąbrzeźno. 0224

Unieważniam
skradziony dowód osobisty nr 185, wydany mi przez Zarząd Gminy **Solec Kujawski**, na nazwisko Jankowska Anna, **Kalisz Pomorski.** (0216

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, dnia 14 stycznia 1949 roku.

5.10 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.20 Przegląd prasy stołecznej. 7.25 Lekcja języka rosyjskiego. 7.40 Muzyka poranna. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.10 D. c. muzyki. 8.55 Szkolna Gazetka Radiowa. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka PCK. 9.30 Muzyka. 9.55 Przerwa. 11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka popularna. 12.30 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 14.30 Audycja dla dzieci w opr. Jadwigi Nawarskiej — Poznań. 15.30 Muzyka Podhala. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.45 Rytm i melodia — Bdg. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 Rębacz przodowy — pogadanka z cyklu „Poradnictwo zawodowe". 18.00 Muzyka. 18.35 Dzieje jednego strajku — wspomnienie Wandy Wasilewskiej. 19.00 „Goplana" opera romantyczna Wł. Żeleńskiego — transmisja z opery w Poznaniu. 22.20 Węgry przemawiają do Polski. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji, hymn.

KUPNO

50 gospodarstw,
domów, domków — Poznańskim Pomorzu śpiesznie poszukuje, dokładny opis przesłać Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. Poznańskie. (0119

Kondensatory
elektrolityczne mokre, zepsute kupujemy lub wymieniamy na dobre. Laboratorium Chemiczne Bydgoszcz, Stroma 26, telef. 22-34 0201

Kupię
względnie pożyczę za opłatą „Handbuch der vergleichenden Anatomie der Haustiere" Ellenbergera i Bauma. Oferty: Hasse, Buk Pom., p-ta Jabłonowo Pom. 0219

WOLNE POSADY

Ogrodnik
samodzielny, solidny, wczesne warzynictwo, kwiaciarstwo, potrzebny od zaraz. Oferty IKP — Koszalin, pod „Ogrodnik". 0226

Dziewczyna
do wszelkich prac domowych potrzebna, Poznań, Siemiradzkiego 3a. (0229

Poszukujemy
odpowiednie siły fachowe branży tekstylnej i żelaznej. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i referencjami kierować pod Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", Szczecin, Kaszubska 61. (0222

PRACY POSZUKUJĄ

Inteligentna
osoba szuka posady — Bydgoszczy (w kulturalnym domu) jako przychodnia do małych dzieci **lub lekkich prac domowych.** Oferty do IKP Bydgoszcz pod „Praca". (5791

Wdowa
z ośmioletnim synkiem, dobrą prezencją, referencje, skromnych wymagań, zna się na kuchni, — zajmie się dziećmi, poprowadzi gospodarstwo, internat. Wł. Dąbkowa, — Lipno, Pierackiego 6. 0214

Drogistka
poszukuje posady nachętniej do apteki. Zgł. IKP Toruń „Drogistka". (0225

RÓŻNE

Naprawa
wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, wykonuje szybko. Bydgoszcz, Dworcowa 86. (5796

Pianino
do ćwiczeń. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (5793

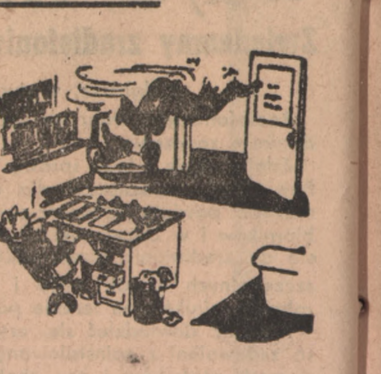
Inteligentna
rodzina przyjmie dziecko od 1—4 lat na własne. Ewentualne zgłoszenia kierować Szczecin, Szeroka 59. (0223

DZIERŻAWY

Wezmę
w dzierżawę gospodarstwo rolne do 40 ha (konieczne budynki gospodarcze). Oferty bez zobowiązania sub „Dzierżawa" — Dziennik Łódź, Piotrkowska 96. 0231

ROZPOWSZECHNIAJCIE ILUSTROWANY KURIER POLSKI

HUMOR



U dyrektora Variete.

— No i co pan pozatem potrafi jeszcze robić...?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYDGOSZCZ ul. Armii Czerwonej 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY: W BYDGOSZCZY ul. Gen. Stalina 2 (Pod Arkadami) – Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy – Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ. UL. ARMII CZERWONEJ 20 – TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr. w tekście od 60–145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20–100 zł za 1 mm Niedziele i święta 30% drożej Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul Armii Czerwonej 18 – telefon 18-99 E 026